Nr. 258 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, środa 12 listopada 1924. | Rok VII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie Zł. 3·20
z dostawą do domu . . . „ 3·50
na prowincji . . . . „ 3·50
za granicą . . . . „ 5·55

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
15 groszy
na prowincjonalnych dworcach **18 gr.**

Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska 21.
Tel. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór 496

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Dziś Sejm rozstrzyga o losie rządu.

Dzisiaj głosowanie nad votum nieufności dla rządu.

WARSZAWA, 10. 11. (tel. wł.). Na wtorkowem posiedzeniu Sejmu odbędzie się głosowanie nad wnioskami nieufności dla rządu, złożonymi przez komunistów, Ukraińców i żydów. Sprawa ta skłoniła premiera Grabskiego do powstrzymania się od dalszych pertraktacji co do rekonstrukcji gabinetu.

Wynik głosowania wypadnie niewątpliwie na korzyść rządu. Po posiedzeniu mają nastąpić decydujące postanowienia odnośnie do rekonstrukcji.

Na porządku dziennym tegoż posiedzenia jest sprawa nadużyć podatkowych na Górnym Śląsku.

Strejk kolejowy w Austrji.

Ustąpienie kanclerza Seipla.

WIEDEŃ. 9. listopada. (Pat). Strejk kolejarzy trwa dalej. Rokowania nie rozpoczną się przed środą. „Arbeiter Ztg." donosi, że na życzenie dyrekcji pocztowej, komitet strejkowy zgodził się na wysyłkę listów zagranicznych automobilami.

WIEDEŃ, 10. 11. (AW). Dnia 10. bm. tj. w trzecim dniu strejku kolejowego sytuacja nie wykazuje większych zmian. Oficjalnych rokowań dotychczas nie podjęto. Rozstrzygnięcie nastąpi dopiero po pierwszem posiedzeniu Rady Nar. Strejk zakończy się więc najwcześniej we środę. Obecnie na każdej linji kursuje kilka par pociągów, przywożących i odwożących urzędników, robotników i młodzież szkolną. — Pozatem kursują pociągi aprowizacyjne.

Od 10. bm. zostaną uruchomione transporty węglowe. Ruch pocztowy (krajowy) w zastoju. Kursują jedynie samochody pocztowe do stacyj granicznych, które załatwiają zagraniczną pocztę listową i gazetową. Kilka przedsiębiorstw urządziło komunikację autobusową między Wiedniem, a większymi miastami Austrji. Wzmocniono również ruch samolotów, które kilka razy dziennie odchodzą we wszystkich kierunkach. Pozatem uruchomiono komunikację łodziami motorowemi na Dunaju aż do Bratysławy.

WIEDEŃ, 10. 11. (AW). Sytuacja polityczna po dymisji gabinetu nie jest jeszcze wyjaśniona. Na najbliższem posiedzeniu Rady Narodowej, które odbędzie się we wtorek kanclerz Seipel zgłosi oficjalnie swą dymisję. — Obecny skład partyj w parlamencie wskazuje na to, że rząd zostanie wybrany ponownie.

—:§:—

Katastrofa automobilowa.

WIEDEŃ. 9. listopada. (Pat). Na drodze Graz-Wiedeń spadł dziś do rzeki Mürz samochód ciężarowy, używany wobec strejku kolejowego do przewożenia pasażerów. 3 osoby zabite, 15 ciężko rannych.

—::—

Bunt wojskowy w Barcelonie.

LONDYN, 10. 11. (Pat.). „Daily Mail" donosi z Barcelony, że zawiadomiona zawczasu policja zaskoczyła poza koszarami artyleryjskimi grupę osobników, zamierzających zająć koszary szturmem. Wywiązała się walka, w czasie której jeden policjant został zabity, a jeden raniony. Pięciu napastników aresztowano.

—:::—

BARCELONA, 10. 11. (Pat.). Dziś o godz. 7 rano stracono na podwórzu więziennem 2 członków bandy, skazanych na śmierć za wzięcie udziału w walkach ulicznych, przyczem jeden żandarm został zabity, a jeden ranny.

PARYŻ, 10. 11. (Pat.). Wczorajsze dzienniki stwierdzały, że Barcelona jest widownią krwawych starć między anarchistami a regularnymi wojskami hiszpańskimi. Wiadomości ze źródeł angielskich opiewają, że uzbrojone bandy zaatakowały szereg koszar i że w Barcelonie został ogłoszony stan oblężenia. Wiadomości te głoszą dalej, że napady band nie powiodły się i że spokój został przywrócony.

Podwyżka dla emerytów.

WARSZAWA, 10. listopada. (Pat). Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 10. bm. powzięła następującą uchwałę w sprawie mnożnej dla emerytów: Wszystkim osobom, pobierającym zaopatrzenia ze skarbu państwa, niepodlegające przerachowaniu, na zasadach postanowień ustawy emerytalnej z 11. grudnia 1923, a mianowicie rencistom kolejowym, inwalidom wojennym, weteranom, powstań narodowych, wzgl. pozostałym po nich wdowom, pobierającym dary z łaski, podwyższa się począwszy od 1. listopada zaopatrzenia o 7 proc. od zaopatrzeń, przyznanych we wrześniu br. osobom zaś, którym zaopatrzenia nieprzerachowano, lecz których zaopatrzenia podlegają przerachowaniu przyznaje się zaopatrzenia w dotychczasowej wysokości jako zaliczki a osobom, którym przerachowano już zaopatrzenia na zasadach wyżej wymienionej ustawy, wzgl. zaopatrzenia przyznano w punktach, należy obliczać zaopatrzenia od 1. listopada 1924, według mnożnej 0·41.

—:§:—

Ukarany generał.

WARSZAWA, 10. listopada. (Pat). Prezydent Rzeczypospolitej zwolnił w dniu dzisiejszym generała dywizji Franciszka Latinika ze stanowiska dowódcy okręgu korpusu przemyskiego, mianując równocześnie dotychczasowego dowódcę dywizji w Przemyślu generała dywizji Farę Wacława, dowódcą tego okręgu. Równocześnie gen. Latinik otrzymał urlop emerytalny celem przeprowadzenia spensjonowania go, cała zaś sprawa przemyska została oddana sądowi honorowemu dla generałów. Przytem minister spraw wojskowych załatwił odmownie podanie inspektora armji, generała Rydza Śmigłego, który prosił o zwolnienie go z wojska.

Tworzenie uniwersytetu ukraińsk.

WARSZAWA, 10. listopada. (Pat). Przystępując do realizacji dalszych zamierzeń w sprawie utworzenia wyższej placówki kulturalnej dla ludności o języku ruskim, ministerstwo W. R. i O. P. powołało komisję organizacyjną i zamianowało pięciu przedstawicieli wyższych uczelni członkami tej komisji. Przewodnictwo objął prof. Łoś, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, członkami zaś komisji mianowani zostali: prof. Dr. Fryderyk Zoll i Dr. Wacław Sobieski z Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz prof. Dr. Władysław Abraham i Dr. Tadeusz Leer Spławiński, prof. Uniwerytetu Jana Kazimierza.

Marsz. Foch o Niemczech i Rosji.

PARYŻ, 10. 11. (AW). Marszałek Foch udzielił wywiadu przedstawicielowi „Chicago Daily News" w sprawie rozbrojenia.

Godzę się — mówił marszałek — na ogólne rozbrojenie, lecz musi być ono nietylko fizyczne, lecz przedewszystkiem duchowe. Nie ochroni się bowiem narodów od wojny, jeżeli im się skonfiskuje broń. Trzeba wpierw rozbroić narody duchowo. Broń można każdej chwili na nowo sfabrykować. Niemcy w tej chwili pozbawione są broni materjalnej, lecz któż zaprzeczy, że fabryki niemieckie nie zaczną produkować broni, skoro tylko nasi agenci kontrolni opuszczą granice państwa niemieckiego. Niemcy są dziś nawskroś przepojone duchem Fryderyka Wielkiego, Bismarcka i Wilhelma.

Europę dzisiejszą podzielić można na dwie grupy: zwycięzone państwa centralne i państwa zwycięskie. Liga Narodów nie utrzyma się bez Stanów Zjednoczonych, jest bowiem zagrożona 2 niebezpieczeństwami: niemieckiem i sowieckiem. Niemcy pod pokrywką demokracji starają się pozyskać dla siebie żywioły skrajne w Europie i nie uznają nigdy roku 1918. Rosja nietylko zagraża sąsiednim państwom nowopowstałym, lecz kontynuuje panslawistyczną politykę Piotra Wielkiego, co stanowi poważne niebezpieczeństwo dla innych państw. Niemcy i Rosja grożą zerwaniem zawartych przez Ligę Narodów umów.

Brońmy się przed zamachami kapitału.

Uchwały Komisji Centr. Zw. Zawod.

W dniu 5. listopada rb. odbyło się w Warszawie posiedzenie Komisji Centralnej Związków Zawodowych, poświęcone sprawozdaniu z działalności sekretarjatu Komisji, sytuacji w przemyśle, sprawom emigracyjnym, oraz sprawie organizacji młodzieży robotniczej.

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania sekretarjatu Komisji Centralnej, wysłuchano referatu tow. Żuławskiego o stosunku związków do sytuacji w przemyśle. Wszędzie tam, gdzie organizacja zawodowa osłabła, dzięki destrukcyjnej robocie komunistów, przedsiębiorcom udało się pogorszyć warunki pracy robotniczej i dotkliwie obniżyć zarobki. Tam, gdzie organizacja jest silna, związki pomimo ciężkich warunków ogólnych polepszyły warunki pracy: tak się dzieje w cukrowniach, w przemyśle naftowym, u drukarzy, u piekarzy.

Ostatnio przedsiębiorcy rozpoczęli usilną akcję celem zniesienia komisji do badania wzrostu kosztów utrzymania i zerwania ze stosowaniem do płac dodatków statystycznych.

Czas pracy na Górnym Śląsku w hutach, mimo dwukrotnych przyrzeczeń prezydenta ministrów Grabskiego, że czas pracy w hutach górnośląskich po upływie trzech miesięcy nie będzie przedłużony ponad 8 godzin, rząd na wniosek min. Darowskiego, pod naciskiem kapitalistycznego Lewiatana na dalsze 3 miesiące rozporządzenie swoje przedłużył.

Nadużycie przez rząd swojego słowa i złamanie obietnicy. Związki Zawodowe muszą potraktować w ten sposób, by

PRZYGOTOWAĆ SIĘ DO JAKNAJBARDZIEJ ENERGICZNEJ WALKI

przeciwko łamaniu ustawy o czasie pracy na przyszłość. Rząd w stosunku do swoich robotników w przedsiębiorstwach państwowych postępuje w takiż sam sposób, jak prywatni przedsiębiorcy w stosunku do swoich: przyznając dodatki statystyczne urzędnikom, rząd odmawia tychże robotnikom.

W wyniku dyskusji nad tą sprawą powzięto uchwały następujące: 1) konstatując, że rząd przedłużając czas pracy na G. Śląsku i w cukrowniach złamał dwukrotnie składane przyrzeczenie — K. C. stwierdza konieczność rozpoczęcia akcji o przywrócenie w całym państwie i we wszystkich przemysłach 8-mio godz. dnia pracy. W tym celu Komisja Centr. wzywa ogół związków do poczynienia odpowiednich kroków dla poczynienia przygotowań do walki o utrzymanie tej ważnej zdobyczy; 2) wobec rozwijającego się bezrobocia K. C. wzywa wszystkie związki i ogół robotniczy do wytężonej walki przeciwko pracy pofajerantowej; 3) przemysłowcy, podnosząc ustawicznie ceny na wszystkie produkty, zdążają jednocześnie do zniesienia komisji dla badania kosztów utrzymania, sądząc, że zatają w ten sposób swoją akcję podnoszenia cen i systematycznego pogarszania zarobków robotniczych. Stwierdzając to Komisja Centralna domaga się utrzymania Komisji do badania wzrostu cen i wzywa wszystkie związki do jaknajenergiczniejszej obrony zasady stosowania do płac wskaźników statystycznych.

4) Komisja Centralna poleca prezydjum zwrócić się do p. prezydenta ministrów Grabskiego i odbyć z nim konferencję w sprawie stosowania wskaźnika statystycznego do płac robotniczych w przedsiębiorstwach państwowych. Uznana przez p. Grabskiego zasada dodatków do płac urzędników musi mieć zastosowanie również i do wszystkich innych kategorji pracowników państwowych.

Po złożeniu sprawozdania z działalności przez wydział emigracyjny, w którym stwierdzono, że państwowy Urząd Emigracyjny lekceważy i sabotuje uchwały powzięte na konferencji w dn. 23. lipca br. wyłuszczone w memorjale Komisji Centralnej w tej sprawie, — oraz po przedyskutowaniu tej sprawy, Komisja podjęła następującą uchwałę w sprawie konwencji emigracyjnej polsko-niemieckiej:

Potrzeba zawarcia polsko-niemieckiej konwencji emigracyjnej nie wymaga bliższego uzasadnienia już choćby z uwagi na to, że zarówno międzynarodowa konfederacja pracy w Waszyngtonie, jak i III. Międzynarodowy Kongres Robotników Rolnych, uznały konieczność międzypaństwowych porozumień w sprawie ochrony emigrantów.

Uczynienie zadość powyższej zasadzie w Niemczech staje się palącą koniecznością, albowiem tam właśnie położenie polskich robotników, zwłaszcza w rolnictwie jest nad wyraz ciężkiem.

Stałe i systematyczne uchylanie się rządu Rzeszy od zawarcia konwencji emigracyjnej z Rzecząpospolitą Polską, jest tembardziej niezrozumiałe, że polskie wychodźtwo zarobkowe do Niemiec, zarówno pod względem swej liczebności, jak i decydującego znaczenia dla niemieckiej produkcji rolniczej zasługuje na poważne traktowanie.

Obecny stan rzeczy w stosunku do polskich wychodźców w Niemczech nie może być nadal pod żadnym pozorem tolerowany, a tembardziej, że jest on w rażącej sprzeczności z duchem nowoczesnego niemieckiego ustawodawstwa społecznego.

Wobec powyższego Wydział Emigracyjny przy Centralnej Komisji zwraca uwagę Rządu Polskiego na konieczność natychmiastowego zawarcia polsko-niemieckiej konwencji emigracyjnej, któraby:

1) Całkowicie zrównała w prawach polskiego robotnika w Niemczech z robotnikiem krajowym.

2) zagwarantowała w specjalnej umowie należyte warunki pracy, jak również dostateczną opiekę prawną zarówno na miejscu pracy, jak i podczas przejazdu na terenie państwa niemieckiego.

3) Ustaliła sposoby rekrutacji robotników polskich do Niemiec, wykluczając dotychczas praktykowany przez niemiecką Arbeiterzentralle nielegalny werbunek.

Zarazem wydział emigracyjny domaga się dopuszczenia do udziału w rokowaniach przedstawicieli związków zawodowych z obu krajów.

Jednocześnie wydział emigracyjny zwraca się do związków zawodowych w Niemczech, by one ze swej strony poparły wyżej wymienione postulaty u rządu niemieckiego.

Ponadto Komisja Centralna postanowiła wysłać do Francji w drugiej połowie listopada delegację, dla nawiązania łączności z Generalną Konfederacją Pracy we Francji dla zbadania na miejscu stosunków wśród robotników wychodźców.

Jako delegaci pojadą tow. poseł J. Kwapiński i A. Zdanowski.

W sprawie organizowania młodzieży w związkach zawodowych uchwalono postulaty konferencji zarządów związkowych z dn. 14. września. Ponadto wybrany został centralny wydział dla spraw młodzieży.

Wreszcie przy sprawach bieżących załatwiono cały szereg spraw organizacyjnych.

L. ANDREJEW.

PRZED KRADZIEŻĄ.

Była zamierzona wielka kradzież, a nawet może zabójstwo. Miało się to stać tej nocy — i trzeba było w krótce zejść się z towarzystwem, a nie czekać w domu bezczynnie i nie pozostawać samotnym. Gdy człowiek jest sam i bezczynny, przeraża go, wszystko i śmieje się z niego złośliwie śmiechem ciemnym i głuchym.

Przeraża go mysz. Tajemniczo skrobie pod podłogą i nie chce ucichnąć, choć nad głową stuka się kijem tak mocno, że samemu człowiekowi robi się strasznie. Na chwilę ucicha, lecz gdy człowiek kładzie się uspokojony, zjawia się nagle pod łóżkiem i gryzie deski tak głośno, tak głośno, że z ulicy mogą słyszeć, przyjść i pytać się. Przeraża go pies, brzęczący głośno na podwórzu swym łańcuchem, i witający jakichś ludzi, a potem wszyscy razem — pies i ci ludzie — długo milczą i coś robią; nie słychać ich kroków, lecz zbliżają się do drzwi, i czyjaś ręka chwyta za klamkę. Chwyta i trzyma — nie otwiera.

Przeraża go cały dom stary i przegniły, jak gdyby w długiem życiu wśród ludzi jęczących, płaczących, zgrzytających zębami w gniewie, — nauczył się mówić i słać groźby nieokreślone a straszne. Z mrocznych, pokrzywionych kątów, ktoś uparcie patrzy, a gdy zbliżyć się z lampą — bezgłośnie odskakuje w tył i staje się czarnym, wysokim cieniem, który drży i śmieje się, drży i śmieje — taki straszny na okrągłych belkach ściany.

Po niskich sufitach domu ktoś chodzi ciężkiemi stopami; jego kroków prawie nie-słychać, a deski gną się i szczelinami sypie się pył. Przecież nie może się sypać, jeśli nikogo niema na ciemnym strychu i nikt nie chodzi i czegoś nie szuka.

A on się sypie, i czarna od kopciu pajęczyna drży i zwija się. Do małych okienek domu chciwie przylepia się mrok zwodniczy, milczący — i kto wie? — może stamtąd ze złowieszczym spokojem istot niewidzialnych patrzą niewyraźne twarze i pokazują go sobie.

— Patrzcie na niego! patrzcie, patrzcie!

Gdy człowiek jest sam, przerażają go nawet ludzie, których zna oddawna. Oto przyszli i człowiek rad był ich przyjściu; śmiał się wesoło i spokojnie patrzył w kąty, w których ktoś się krył, na sufit, po którym ktoś chodził. Teraz niema nikogo, nie gną się deski i nie sypie się drobny pył. Lecz ludzie mówią zbyt wiele i zbyt głośno. Krzyczą jak do głuchego, a w krzyku zatracają się słowa i ginie ich treść; krzyczą tak wiele i tak głośno, że ich krzyk staje się ciszą, a słowa stają się milczeniem. Zaczęsto patrzą; mają twarze znajome, lecz oczy ic hsą obce i dziwne, i żyją osobno od twarzy i jej uśmiechu. Jak gdyby przez otwory starych, dobrze znanych twarzy spoglądał ktoś obcy, nieznany, wszystko pojmujący i dziwnie przebiegły.

I człowiek, który zamierzał wielką kradzież a może nawet zabójstwo, wyszedł ze starego, pochylonego domu. Wyszedł i odetchnął z ulgą.

Lecz nawet ulica — milcząca, bezgłośna, ulica przedmieścia, gdzie surowy i czysty śnieg z pól walczy z hałaśliwem miastem i wdziera się doń zwycięsko niemym i białym potokiem, — przeraża człowieka, gdy jest sam. Już jest noc, lecz niema mroku, któryby mógł osłonić człowieka. On gęstnieje gdzieś w dali z przodu, z tyłu i w ciemnych domach z zamkniętemi okiennicami; osłania wszystkich ludzi — a przed nim rozstępuje się. I cały czas idzie on w jasnem kolisku, tak wyosobniony i dla wszystkich widoczny, jakby podniesiony w góry na jakiejś białej, szerokiej dłoni. A w każdym domu, koło którego przesuwa się jego przygarbiona postać, są drzwi i każde czatują uważnie, jakby za niemi stał człowiek, gotowy wyskoczyć. A za parkanami, długiemi parkanami, ściele się niewidzialna przestrzeń; tam są ogrody i nie może być tam nikogo w tę chłodną noc zimową. Lecz gdyby ktokolwiek się przyczaił z tamtej strony parkanu i przez ciemną szczelinę patrzył na niego obcemi, przebiegłemi oczyma, on nie mógłby odgadnąć obecności tamtego. I dlatego człowiek zeszedł na środek ulicy i szedł odosobniony i dla wszystkich widoczny, a zewsząd spotykały go oczyma ogrody, parkany i domy.

Tak wyszedł ów człowiek, ku zamarzniętej rzece. Domy, pełne ludzi, pozostały poza granicą jasnego koła i tylko pole i niebo spoglądały na siebie jasnemi, chłodnemi oczyma. Lecz nieruchome było pole, a niebo całe szybko ulatywało gdzieś i księżyc mętny i zbielały zapadał w pustkę bezdennej przestrzeni. Ani oddechu, ani szelestu, ani cienia trwożnego na śniegu — przestronne i dobrze dokoła. Człowiek rozprostował ramiona, obrzucił przebytą ulicę szerokiem, gniewnem spojrzeniem i zatrzymał się.

—:::—

Sprawa prokuratora Sozańskiego.

INTERPELACJA ZWIĄZKU POLSKICH POSŁÓW SOCJALISTYCZNYCH DO P. PREZYDENTA MINISTRÓW W SPRAWIE UMORZENIA DOCHODZEŃ PRZECIW PODPROKURATOROWI SOZAŃSKIEMU Z DOWODU POPEŁNIONYCH NADUŻYĆ.

Przebieg dochodzeń wdrożonych przeciwko podprokuratorowi Sozańskiemu, osławionemu z nadużyć popełnionych w procesie o listopadowe zajścia krakowskie, przejąć musi każdego, bezstronnie oceniającego stan rzeczy zdumieniem i oburzeniem. Przypominamy przedewszystkiem fakty, które dały powód do wdrożenia dochodzeń.

Dnia 8. lipca b. r. obrońca oskarżonych dr. Lieberman wystąpił na publicznej rozprawie sądowej z twierdzeniem, iż pprok. Sozański pokątnie namawia niektórych przysięgłych do zdekompletowania ławy i rozbicia rozprawy przez udawanie choroby, że dalej w sposób zabroniony ustawą wpływa ubocznie na przysięgłych, urabiając ich opinję w kierunku zasadzenia oskarżonych.

Przedstawiając powyższe fakty, obrońca wystosował do przewodniczącego Trybunału prośbę o wezwanie pprokuratora, by zaniechał tych niedozwolonych praktyk. Po wygłoszeniu tego przemówienia obrońcy, przewodniczący Trybunału wezwał pprok. Sozańskiego do oświadczenia się na podniesione zarzuty. Wtedy to — ku zdumieniu wszystkich obecnych na sali sądowej — p. Sozański, nie wstając nawet ze swojego miejsca, zmieszany głosem cichym wyszeptał: „Nie mam się na co oświadczać“. Na tem stanowisku wytrwał mimo, iż obrona również zażądała oświadczenia się jego na podniesione zarzuty. Obrońca dr. Lieberman wówczas wyciągnął logiczną konkluzję z milczenia p. Sozańskiego oświadczając publicznie: „Najlepszym dowodem prawdziwości podniesionych przezemnie zarzutów — jest milczenie pana prokuratora a o ile chodzi o nazwiska przysięgłych, do których p. prokurator się zwracał, to proszę o wdrożenie odpowiednich dochodzeń, a przysięgli niezawodnie, sami nazwiska ujawnią“. — Po tych słowach przysięgli zażądali przerwy i udali się na naradę, w toku której zaprosili do siebie przewodniczącego Trybunału na dłuższą konferencję. Następnie przysięgli zaprosili do swojej sali obrad obrońcę dra Liebermana, do którego zwrócili się z prośbą, by poruszonej przezeń sprawy więcej na publicznej rozprawie nie omawiano ze względu na powagę państwa. — Obrońca dr. Lieberman na to odpowiedział. „Zanim odpowiem na wystosowane do mnie wezwanie, zapytuję Panów, czy podniesione przezemnie przeciw p. Sozańskiemu zarzuty zostały przez przysięgłych potwierdzone“. Na to przysięgli z ówczesnym przewodniczącym ławy dr. Libanem na czele odpowiedzieli chórem: „Tak jest“.

Takiesamo potwierdzenie prawdziwości zarzutów ze strony przysięgłych otrzymał i przewodniczący trybunału p. dr. sędzia Markiewicz, — gdyż po konferencji z nimi odbytej przerwał rozprawę, aby porozumieć się z władzą przełożoną p. Sozańskiego, co do dalszych zarządzeń. Następstwem tej akcji przewodniczącego, było usunięcie wzmiankowanego prok. od rozprawy, a uczynił to, urzędujący wówczas przełożony nadprokurator p. Kalczyński, który jako osobisty przyjaciel Sozańskiego, po wysłuchaniu relacji sędziego Markiewicza i po wysłuchaniu samego Sozańskiego, musiał przecież w obronie prawa i powagi urzędu wykluczyć od rozprawy Sozańskiego. Te zarządzenia p. Kalczyńskiego znalazły wyraz w oficjalnym komunikacie rządu z dnia 8. lipca b. r. który opiewał niezwykle ostro, jak następuje:

„WARSZAWA. 8. lipca. (Pat.) Wobec ujawnienia w procesie krakowskim niedopuszczalnych i karygodnych oddziaływań przez podprokuratora Sozańskiego na ławę przysięgłych w kierunku zerwania rozprawy za pomocą sztucznego zdekompletowania składu ławy przysięgłych ministerstwo spraw. poleciło niezwłocznie władzy prokuratorskiej w Krakowie wycofać pprok. Sozańskiego z dalszego udziału w procesie i wytoczyć przeciw niemu dochodzenie dyscyplinarne, a o ile będą ujawnione czyny karygodne, dalej zastosować represje z całą surowością prawa“.

Jak z tego oficjalnego komunikatu widać, rząd przyjął już jako fakt ujawniony „karygodne oddziaływanie przez pprok. Sozańskiego na ławę przysięgłych“ i z tego powodu go wycofał. Uczynił to na podstawie relacji w owym czasie urzędującego zastępcy nadprokuratora Kalczyńskiego i przewodniczącego Trybunału przysięgłych, gdyż inaczej nie byłby w tak ostrych słowach potępił pprok. Te relacje sprawozdawcze znajdują się wszak w ministerstwie sprawiedliwości. Potępienie p. Sozańskiego nie byłoby przybrało tak ostrej formy, gdyby podówczas za świeżej pamięci nie stwierdzono w sposób niewątpliwy, iż p. Sozański namawiał przysięgłych do oszukańczych machinacji, celem udaremnienia rozprawy. W owym to czasie nikt nie miał wątpliwości, iż zarzuty przeciw Sozańskiemu są prawdziwe. Powyższy komunikat oficjalny zaś ogłoszony został za zgodą prezesa Rady ministrów, który na konferencji w tej sprawie, przy udziale marszałka sejmu p. Rataja, po wysłuchaniu urzędowej relacji ministra sprawiedliwości w ostrych słowach postępek p. Sozańskiego napiętnował.

Kto był świadkiem tej sceny, jak to p. Sozański, człowiek znany z tupetu, pod ciężarem oskarżenia załamał się i nie był w stanie wybełkotać nawet słowa usprawiedliwienia, gdyż wprost naprzeciw niego siedzieli przysięgli, znający jego machinacje, ten nie mógł mieć żadnej wątpliwości, czynił bowiem p. Sozański wrażenie przestępcy, schwytanego na gorącym uczynku.

Gdy po zapadnięciu werdyktu uwalniającego, w prasie prawicowej rozpoczęła się niegodziwa i namiętna kampania przeciwko przysięgłym, p. Sozański nabrał tchu i odwagi. Wtedy dopiero rozpoczęła się akcja ku jego obronie, prowadzona w owej prasie i poza kulisami. Szczegółów tej akcji oczywiście nie znamy, nie wiemy też, czy i o ile niektórzy przysięgli temu wyuzdanemu terorowi, wywieranemu na ich sumienie ulegli. Przewodniczący ławy przysięgłych p. Antoni Turski miał jednak odwagę i siłę moralną przeciwstawienia się terrorowi i perfidnej kampanji, prowadzonej ku obronie niesumiennych praktyk p. Sozańskiego. Potwierdził on zarzuty przez obronę podniesione i przytoczył fakty. Ze stanowiska prawdy i sprawiedliwości oczekiwać tedy należało, że przeciw p. Sozańskiemu wdrożone zostanie dochodzenie karno- sądowe o zbrodnię nakłaniania do nadużycia władzy urzędowej, lub conajmniej rozpisaną zostanie rozprawa dyscyplinarna. — Tymczasem komisja dyscyplinarna, złożona w większości z prokuratorów krakowskich, bez rozpisania rozprawy postanowiła umorzyć dochodzenie przeciwko p. Sozańskiemu, a natomiast napiętnowała świadka czyżnu jako kłamcę i obłąkanego, zaś ze strony p. Sozańskiego oczywiście postarano się o opublikowanie w prasie tego postanowienia komisji, wysoce ubliżającego czci człowieka, który pełnił urząd przewodniczącego ławy przysięgłych, a więc wysoką funkcję sądową, z którego to tytułu wszak powinien był doznawać obrony ze strony organów sprawiedliwości. Podnieść należy, że panowie prokuratorzy z komisji dyscyplinarnej sami nie przesłuchiwali ani p. Turskiego, ani znawców psychjatrów, ani też znawcy ci nie badali stanu umysłowego p. Turskiego; cała działalność tej komisji, która tak swawolnie i niegodziwie sponiewierała cześć człowieka, ograniczyła się do tego, iż wręczono psychiatrom akta dochodzeń w sprawie p. Sozańskiego, oraz świadectwo lekarskie, które przed laty p. Turski załączył do swojej prośby o spensjonowanie.

Ten gorszący skandal i komedja dochodzenia dyscyplinarnego, którą zaaranżowano w Krakowie, widocznie miała na celu nie zbadanie prawdy, lecz obronę Sozańskiego za wszelką cenę. Znane są wypadki w praktyce kryminalnej, iż wpływowi i bogaci przestępcy usiłują uchylić się odpowiedzialności karnej, osłaniając się chorobą umysłową. W tym wypadku przestępca obrał nową metodę, przerzucając fikcję choroby umysłowej na koronnego świadka, który — jak p. Turski — przez 2 miesiące, pozostając w kontakcie nieustannym ze swoimi kolegami na ławie przysięgłych, tyle sobie zdobył szacunku i zaufania, iż go obrali swoim zwierzchnikiem. Nadto nie jest chyba tajnem rządowi, iż od chwili wydania werdyktu prasa prawicowa nie ustaje w swojej ohydnej kampanji, zdążającej do wywarcia presji na Najwyższym Sądzie w kierunku uchylenia uwalniającego wyroku. Rehabilitacja p. Sozańskiego i nikczemne poniżanie przysięgłych mają być widocznie również bronią wymuszenia upragnionego przez pewien obóz politycznego wyroku Sądu Najwyższego.

Z tym stanem rzeczy trudno jest pogodzić się obywatelom, chcącym utrzymać w interesie państwa i porządku prawnego niezawisłość sędziowską. Trudno się pogodzić z tem, aby tak głośno przez rząd swojego czasu wypowiedziana represja za nadużycia, popełnione przez p. Sozańskiego, zniżyła się do roli podstępnego manewru w ręku przyjaciół i obrońców tego skompromitowanego funkcjonarjusza oskarżenia publicznego. Że od samego początku postanowiono w Krakowie udaremnić zapowiedziane przez rząd skarcenie p. Sozańskiego, tego najlepszym dowodem jest fakt, iż dochodzenie przeciw niemu prowadził urząd, w którym pełni on funkcje zastępcy szefa i w którym jest najbardziej wpływowym członkiem. Kiedy o tym fakcie doniesiono p. ministrowi spraw wewnętrznych, Hübnerowi, jako pełniącemu funkcje prezesa Rady ministrów (w nieobecności premjera), wówczas on, będący do niedawna jednym z najwybitniejszych nadprokuratorów w Polsce, wyraził zdumienie, iż to jest możliwe, oraz zapowiedział przeniesienie dochodzenia do władzy wyższej. Pomimo to dochodzenia dalej prowadzono w prokuraturze w Krakowie, a świadków przesłuchiwał podwładny p. Sozańskiego, członek prokuratury krakowskiej, p. Gniewosz. Ponieważ dochodzenie spoczywało w ręku prokuratury krakowskiej, której p. Sozański był szefem, przeto oczywiście nie wdrożono przeciwko niemu dochodzenia karno-sądowego. Które w tym wypadku było jedynie wskazane i doprowadziłby musiało do jawnej rozprawy sądowej, wyświetlającej w sposób bezstronny przez sędziów, a nie przez prokuratorów, pod kontrolą opinji publicznej prawdziwy stan rzeczy.

Wpływając na przysięgłych w kierunku udaremnienia rozprawy, p. Sozański usiłował nakłonić ich do naruszenia zaprzysiężonych obowiązków, usiłował odwieść ich od obowiązku wydania wyroku i niepomny na to, że nie wolno mu w myśl ustawy porozumiewać się z przysięgłymi, starał się ich z góry usposobić w rozmowach prywatnych przeciw głównym oskarżonym. Stanowi to postępowanie po myśli ustawy karnej zbrodnię nakłaniania sędziego do nadużycia władzy, a jeśli każdy inny obywatel za to musiałby odpowiadać przed sądem karnym, to tem bardziej żądać tego należy w wypadku, gdy czynu takiego dopuszcza się prokurator, tj. osoba, powołana do ochrony porządku prawnego. Od tego kardynalnego obowiązku ścigania p. Sozańskiego za powyższy czyn komisja dyscyplinarna, złożona w większości z prokuratorów, uchyliła się, a w chęci obrony swego kolegi przed grożącem mu niebezpieczeństwem nie zawahała się przed oszczerstwami i przed zelżeniem człowieka, którego współobywatele jego, zasiadający z nim razem na ławie przysięgłych przez kilka miesięcy, a więc ludzie, znający jego intelekt i charakter, obdarzyli wysokiem

zaufaniem. Materjału do tego łżenia komisja dyscyplinarna widocznie zaczerpnęła z artykułów brukowej prasy prawicowej, która przez miesiące całe, inspirowana przez Sozańskiego, lżyła zwierzchnika ławy przysięgłych, wiedząc o tem, iż jest to główny świadek nadużyć krak. podprokuratora.

To też bezstronna i sprawiedliwa opinja publiczna nie może w orzeczeniu komisji dyscyplinarnej prokuratorów dopatrywać się bezstronnego i sprawiedliwego wyroku. Bezprzykładnem jest i ponury cień rzucić to musi na wymiar sprawiedliwości, gdy jej organ, powołany do zbadania prawdy, nie przesłuchuje świadka ani nie zarządza zbadania jego stanu umysłowego, a pomimo to chyłkiem, poza plecami świadka, któremu nie daje żadnej możności wyświetlenia wątpliwości, piętnuje go jako kłamcę i obłąkańca.

Takie rozstrzyganie uważać należy za podstępny zamach, a nie za wymiar sprawiedliwości. Godne to p. Sozańskiego, doradcy handlowego firmy śniadankowej Hawełka, który zresztą w kołach, mających styczność ze sądownictwem, oddawna powszechnie uchodził za człowieka, który jako prokurator posługuje się pokątnemi i nielojalnemi manewrami dla osiągnięcia swoich celów.

Podpisani zapytują pana Prezesa Rady ministrów, czy w uwzględnieniu powyższego stanu rzeczy gotów jest:

1) zarządzić wdrożenie przeciwko podprokuratorowi Sozańskiemu dochodzenia karnego z powodu nakłaniania przysięgłych do nadużycia władzy urzędowej;

2) nakazać rewizję orzeczenia komisji dyscyplinarnej, która umorzyła niesłusznie i niesprawiedliwie dochodzenie dyscyplinarne przeciwko powyższemu urzędnikowi prokuratury?

Warszawa, dnia 6. listopada 1924 r.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, 11 listopada

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE

Wtorek, o godz. 7. wiecz. „Trubadur“.

Środa o godz. 7 wiecz. Wielki Koncert symfoniczny ku uczczeniu 75 rocznicy zgonu Chopina (abonament ważny).

Czwartek o godz. 7 wiecz. „Komisarz sowiecki“ (50 proc. zniżki — abonament ważny).

Piątek o godz. 7 wiecz. „Cyrulik sewilski“ (z udziałem Paszkowskiego).

Sobota o godz. 3 popoł. „Chory z urojenia“

Sobota o godz. 7 wiecz. „Salome“.

Niedziela o godz. 3 popoł. „Chory z urojenia“

Niedziela o godz. 7 wiecz. „Cyrulik sewilski“

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, ul. Gródecka 2b

Wtorek, o godz. 7. wiecz. „Prawo pocałunku“.

Środa o godz. 7 wiecz. „Prawo pocałunku“.

Czwartek o godz. 7 wiecz. „Prawo pocałunku“.

Piątek o godz. 7 wiecz. „Prawo pocałunku“

Sobota o godz. 7 wiecz. „Prawo pocałunku“.

Niedziela o godz. 7 wiecz. „Prawo pocałunku“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI ul. Słoneczna

Wtorek, o godz. 7. wiecz. „Hrabina Marica“

Środa o godz. 7 wiecz. „Hrabina Marica“

Czwartek o godz. 7 wiecz. „Hrabina Marica“.

Piątek o godz. 7 wiecz. „Hrabina Marica“.

Niedziela o godz. 7 wiecz. „Hrabina Marica“.

TEATR ARTYSTYCZNO-LITERACKI „BAGATELA“.

Program obecny „Koszałki-Opałki“ rewietka aktualna. — M. Mirski. — L. Haristen. — Willy Ditrich wirtuoz instrumentalny. — „Podatek obrotowy“ farsa aktualna.

Początek, o godz. 8'15.

—::::—

REPERTUAR BIURA KONCERT. M. TUERKA:

Dziś wtorek: Wieczór pieśni Zofji Drexler-Pasławskiej.

Piątek 14. listopada: Zespół Filharmoników wiedeńskich.

Wtorek 18. listopada: Lew Sirota, pianista.

1024—2

—:::—

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL, ul. Jagiellońska L. 11.

Wtorek 11. bm. o godz. 7.30 „Zemsta upadłej“ (po raz 5-ty).

Środa 12. bm. o godz. 7.30 „Kochające się serca“.

Czwartek 13. bm. o godz. 7.30 „Jedynaczka“ (na cel dobroczynny).

—:::—

WYSPRZEDANE DWA OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA „KOMISARZA SOWIECKIEGO“ skłoniły Dyrekcję teatrów do dania jeszcze jednego przedstawienia tej senzacyjnej sztuki Czirikowa we czwartek 13. bm. Na to przedstawienie bilety wstępu będą zniżone do połowy a abonament będzie ważny.

WIELKI KONCERT SYMFONICZNY. W środę 12. bm. ku uczczeniu 75-tej rocznicy zgonu Chopina odbędzie się w Teatrze Wielkim o godzinie 7 wieczorem Wielki Koncert, na który złożą się utwory Żeleńskiego, Noskowskiego oraz nieśmiertelne utwory Chopina. Słowo wstępne wypowie Dr. A. Mitscha. Udział w koncercie biorą: pianistka Helena Ottawowa, Platówna oraz pełna orkiestra operowa. Abonament będzie ważny.

„CHORY Z UROJENIA“. W sobotę o godzinie 3 popoł. „Chory z urojenia“ Moliera dla młodzieży szkolnej. Bilety wcześniej do nabycia przy ul. Fredry l. 3. I. piętro.

Z MUZYKI. W piątek, 14. b. m. odbędzie się koncert Zespołu Filharmoników wiedeńskich. Po raz pierwszy usłyszymy we Lwowie ten zespół kameralny wyłoniony z najsłynniejszej w świecie orkiestry wiedeńskiej. Zespół złożony z 8 muzyków, słynnych koncermistrzów „Filharmoników“ należy bezsprzecznie do pierwszorzędnych tego rodzaju w Europie. Na czele Zespołu stoi prof. Buxbaum 1. wiolonczelista Filharmoników. Program wieczoru obejmuje arcydzieła klasyczne Beethovena i Schuberta. Wieczór ten należeć będzie do najpiękniejszych i najbardziej wartościowych bieżącego sezonu.

POCZĄTEK NAUKI SZKOLNEJ. Ministerstwo W. R. i O. P. wyjaśnia, że nie miało i nie ma zamiaru wydania rozporządzenia, według którego lekcje w szkołach od 1. grudnia do 1. marca miałyby się rozpoczynać o godz. 9 rano.

KONSULAT AUSTRJACKI we Lwowie komunikuje nam: Z powodu święta narodowego przypadającego na 12. listopada br. Konsulat austrjacki nie będzie urzędował.

KURSY WALUT I AKCJI PRZEMYSŁOWYCH. Akcje miały wczoraj tendencję chwiejną, obce waluty zniżkową. We Lwowie płacono: dolary do 5.19 i pół, kanad. do 5.01, kor. czeskie do 0.15 i trzy czwarte, leje do 0.02 i trzy czwarte, fr. franc. do 0.28 i pół, fr. szwajc. do 0.98, funty 23.30—23.50, złote 20 kor. do 21.90, 20 frank. do 20, 20 mark. do 23.40, 10 rubli do 27.40 srebrne kor. do 0.44 i trzy czwarte, 5 kor. do 2.32, floreny do 1.22, ruble do 1.90, srebrne kopiejki za rubel do 0.90 zł.

Akcje płacono: Chodorów od 5.20, Cegielski 0.60, Ćmielów 0.45, Oikos 2.05, Parowozy 0.33, Pol. Nafta 0.19, Siersza górn. 4, Tesp. 3.55, Zieleniewski 9.60 złtych.

CENY ZBOŻA nie uległy zmianie. Notowano wczoraj pszenicę 25.25—27, żyto 20.50—21.50, jęczmień 18—23, owies 20—22 zł.

WYPADEK TRAMWAJOWY. Wczoraj wieczorem na ul. Zamarstynowskiej zaszedł wstrząsający wypadek. 31-letni Grzegorz Bazyniak, dozorca realności przy ul. Balonowej pod l. 16, prawdopodobnie w stanie podchmielonym usiłował skoczyć do wozu tramwajowego, będącego w ruchu. Potrącony zatoczył się jednak i upadł pod drugi wóz tramwajowy, idący w przeciwnym kierunku. Motorowy momentalnie wstrzymał tramwaj, jednakowoż Bazyniak znajdował się już poza deską ochronną, tuż przed kołami.

Natychmiast zawezwano Pogotowie ratunkowe. Na miejsce wypadku wkrótce przybył lekarz dr. Adamiak. Z trudem zdołano wydobyć z pod kół w stanie nieprzytomnym ofiarę wypadku.

Bazyniak, jak się okazało doznał ciężkich obrażeń zewnętrznych i wewnętrznych. Wśród lamentu przybyłej na miejsce wypadku żony B. zaopatrzono krwawiące rany nieszczęśliwego i przewieziono go w stanie groźnym do szpitala.

POŚREDNIK NASZYCH CZASÓW. Józef Bayer, właściciel restauracji przy ul. Kopernika, doniósł policji, że przed trzema tygodniami dał 700 zł. agentowi handlowemu Leonowi Wohlmanowi, zam. przy ul. Podlewskiego, na dostawę wagonu ziemniaków. Ten jednak nie wywiązał się ze swego przyrzeczenia, zaś pieniędzy nie chce wrócić obecnie. Poszkodowany prosił policję o pomoc w celu uzyskania swych złotych.

Z POGOTOWIA RATUNKOWEGO. W ostatnich dwóch dniach zaopatrzono tu: Stanisława Słobodziana, którego koń kontuzjował, Semena Michalika i Kaspra Zdobylaka, pokąsanych przez psy, Karola Grodzkiego postrzelonego w nogę oraz Bronisława Pikulskiego postrzelonego w rękę, Amalję Pawlusową pobitą przez sąsiadkę, Marcelę Pogorzelską zranioną w głowę w jednym z szynków przy ul. Źródlanej i wiele innych osób lżej poranionych lub kontuzjowanych.

NIEOCZEKIWANA REWIZJA. Policja zarządziła rewizję w mieszkaniu Anny Fedorukowej, dozorczyni realności przy ul. Berka. Nie znaleziono tu poszukiwanych rzeczy, natrafiono jednak na walizkę pełną skradzionych rzeczy, należącą do Jana Bryka, który przed rokiem wyjechał rzekomo do Rumunji. Jest on poszukiwany za kradzież. Pozatem zastano tu Walerję Fedorczuk, false Krzanowską, która przyjechała do Lwowa z Kołomyji, gdzie nie zerwała swego „kontaktu“ z tamtejszą policją, ani też nie weszła w styczność z tutejszą. Wobec tego zamknięto ją w areszcie, walizkę zaś zdeponowano.

JAK MAGISTRACCY FUNKCJONARJUSZE WALCZĄ Z DROŻYZNĄ? Adela Podstolska, zamieszkała przy ul. Asnyka l. 11, w hali targowej przy pl. Halickim kupiła wczoraj gęś za 4.20 zł. od wieśniaczki, Katarzyny Czornyjowej, z Nowosiółek. Stojąca obok miejska kontrolorka targowa Magnowska nie interwenjowała z powodu wygórowanej ceny pobranej przez sprzedającą, lecz przeciwnie zachęcała ją do podwyższenia ceny mówiąc: „głupia kobieta sprzedaje za tę cenę, a przed chwilą dawano jej więcej“. Opinję tę tej osobliwej funkcjonarjuszki magistratu, wypowiedzianą głośno, słyszał posterunkowy pełniący służbę i doniósł o tem oddziałowi do walki z lichwą.

Sprawa ta dosadnie charakteryzuje nastroje i poglądy jakie panują wśród funkcjonarjuszy magistratu tych właśnie, którzy winni ścigać paskarstwo.

—::::—

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Baczność! Wielka oszczędność!

Restauracja i pokoje do śniadań

J. NOGA (pod zarządem Dąbrowskiego) **ul. CZARNIECKIEGO 10.**

poleca znakomite śniadania, obiady i kolacje, zimne i gorące przekąski. Bufet bogato zaopatrzony. Wykwintny i syty obiad z 3 dań 1'— zł. O liczne odwiedziny uprasza ZARZĄD.

Związek Zaw. Pracown. Kelnerskich

już rozpoczął

KURS TAŃCÓW

w sali Restauracyjn. Ogrodu Kościuszki w parterze.

Wpisy przyjmuje się codziennie od godz. 6 do 8 wieczorem. 1022—2

Równocześnie wynajmuje się salę na wieczorki, bale i śluby o 50 procent taniej, jak gdzieindziej.

Ostrzeżenie!

Prokop Łubieniec w oszukańczy i fałszywy sposób nadużywa mego upoważnienia do akwirowania zamówień na maszyny do szycia w ten sposób, że pobiera zadatki, do czego nie ma prawa, oraz pod je ceny i warunki płatności zupełnie zmyślone. Niniejszem unieważniam udzielone wymienionemu upoważnienie i przestrzegam P. T. Publiczność,

1025 **Marek Feuerstein**

skład maszyn rolniczych i do szycia we Lwowie, ul. Gródecka 59.

Katastrofa lotnicza pod Wilanowem.

Porucznik pilot i mechanik sierżant — zabici na miejscu.

Onegdaj między godz. 2 a 3 popoł. wracali samolotem „Ansaldo 300" z Dęblina por. pilot Poteć i st. sierżant mechanik Mucha, obaj z zakładów Centr. Cakł. Lotn. w Dęblinie.

Była to zwykła poczta wewnętrza, jaką przewożono dwa razy w tygodniu zależnie od pogody z Dęblina ze składów lotniczych, wobec utrudnionej komunikacji kolejowej.

Gdy samolot znajdował się nad Wilanowem z niewiadomej przyczyny oberwało się skrzydło i samolot runął na ziemię z wysokości 800 metrów.

Por. Poteć i sierżant Mucha ponieśli śmierć na miejscu. Samolot uległ doszczętnemu zdruzgotaniu.

Na wiadomość o katastrofie natychmiast wyjechał na miejsce samochód sanitarny z Centr. Zakł. Lotniczych i z komendy miasta.

Wieczorem udał się na miejsce szef. Dep. Lotnictwa gen. Zagórski, oraz specjalna komisja wojskowa celem szczegółowych dochodzeń technicznych.

*

Por. pilot Poteć był absolwentem francuskiej szkoły lotniczej w Pau pod Paryżem, następnie był pilotem w armji gen. Hallera. W walkach z bolszewikami por. Poteć brał udział w ofenzywie na Kijów i Wilno.

—:::—

Żywcem pogrzebała swe niemowlę.

Aresztowanie dzieciobójczyni po dwóch latach od czasu dokonania zbrodni.

Lwów, 10. listopada.

Sąd opiekuńczy roztacza swą opiekę nad dziećmi urodzonemi w klinice szpitala powszechnego. Jednem z takich niemowląt była córeczka Olgi Brzezickiej, Rozalja, urodzona 17. września 1922 r. Matka dziecka, jest rodem z Pietrycz, pow. złoczowskiego i liczy obecnie 28 lat. Przed dwoma laty służyła ona u N. Kellera, zamieszkałego przy ul. Szajnochy pod l. 3.

Wspomniany sąd chciał zamianować opiekuna dla dziecka. Jednakowoż przez dwa lata nie można było odnaleźć Brzezickiej. Wobec tego doniesiono o tem policji.

Policja odszukała ją wkrótce pod adresem owego K., gdzie Brzezicka służyła w dalszym ciągu. W śledztwie zeznała ona, że po wyjściu ze szpitala wraz z niemowlęciem mieszkała przez miesiąc u Pauliny Drewniak, dozorczyni przy ul. Szajnochy l. 6. Następnie niemowlę swe dała na wychowanie do pewnej kobiety w Zimnej Wodzie.

Wobec tego wysłano ją wraz z posterunkowym na odszukanie dziecka. Na miejscu Brzezicka rzekomo nie mogła sobie przypomnieć, gdzie pozostawiła przed laty swą córkę. Zwiedzono pięć okolicznych wsi wokoło Zimnej Wody, w końcu jednak wrócono bez rezultatu do Lwowa.

Sprzeczności w jej zeznaniach nasuwały podejrzenia, iż zachodzi tu zbrodnia dzieciobójstwa lub podrzucenia niemowlęcia.

W ogniu krzyżowych pytań podsądna przyznała się w końcu, iż

ŻYWCEM ZAKOPAŁA SWE DZIECIĘ

na cmentarzu w Kleparowie.

Było to o zmroku pewnego dżdżystego dnia w październiku. Trzymając na ręku 4-ro tygodniowe dziecię, owinięte w pieluszki, zakradła się na cmentarz. Tu w wilgotnej ziemi na świeżym grobie, rękami wygrzebała głęboką jamę, w której zakopała głośno płaczące niemowlę. Jako powód tej zbrodni podała nędzę i brak środków do życia. Utrzymuje ona również, iż zgładzone ze świata dziecię, było wówczas chore. — Drewniakowa, u której mieszkała, twierdzi jednak, że niemowlę było zupełnie zdrowe.

Potworną dzieciobójczynię odstawiła policja do sądu.

P. Sobański — i oszczędności państwowe.

WARSZAWA, 10. listopada. (Tel. wł.). Zapytujemy p. ministra skarbu, czy wielka pożyczka, którą p. Sobański, dawny poseł Rzeczypospolitej w Brukseli, otrzymał od skarbu za pośrednictwem swego przyjaciela, b. ministra p. Skirmunta, została już zwrócona. Zapytujemy dalej, jak się to stać mogło, że w czasach biedy, i oszczędności tenże p. Sobański jako poseł — obecnie w Madrycie — otrzymał podwyżkę pensji z 3 i pół na 9.000 pesetów miesięcznie?

—:::—

Aresztowanie szpiega w min. spraw wewnętrznych.

WARSZAWA, 10. listopada. (Tel. wł.). Aresztowany onegdaj pod zarzutem szpiegostwa urzędnik w ministerswie spraw wetwnętrznych, Maksymczuk został osadzony w areszcie centralnym przy ul. Daniłowiczowskiej. Maksymczuk był referentem M. S. W. dla spraw kresowych. Zgromadzono przeciw niemu bardzo wiele obciążającego materjału. Razem z nim aresztowano dwóch jego wspólników.

Rezultat śledztwa jest trzymany w tajemnicy.

Dodać należy, że M. S. W. obsadzone jest przeważnie przez Piastowców, którzy umieścili w niem swoich ludzi w czasach, kiedy mieli ster władzy w ręku.

Bezskuteczny pościg — jak zwykle.

WARSZAWA, 10. listopada. (Tel. wł.). Banda z pod Leśnej uszła przed pościgiem. Większość bandytów przeszła już granicę, pozostali ukrywają się w bagnach i lasach. Policja dokonała wielu aresztowań na pograniczu, zatrzymano około 20 osób, które odstawiono do Baranowicz.

Tajna fabryka petard.

WARSZAWA, 10. listopada. (Tel. wł.). Dziś wieczorem w domu Nr. 27, przy ul. Mokotowskiej rozległ się ogłuszający wybuch. Zaalarmowano policję, która skonstatowała, że był to wybuch petardy w mieszkaniu niejakiego Zienkiewicza. Rewizja wykryła potajemną fabrykę petard. Aresztowany Zienkiewicz oświadczył, że przygotowywał je dla swego kolegi.

Władze zajęły się wyśledzeniem pochodzenia materjału wybuchowego.

Z sali sądowej.

Wyrok w sprawie morderstwa z r. 1917.

Wczoraj zapadł wyrok w sprawie Tymka Magierowskiego, oskarżonego o zamordowanie przed 7 laty w Czystyniach Kostia Trembacza. Sędziowie przysięgli potwierdzili 8 głosami pytanie w kierunku morderstwa i na tej podstawie trybunał skazał Magierowskiego na karę śmierci z zamianą na podstawie amnestji na 15 lat ciężkiego więzienia.

Zaliczki dla funkcjonarjuszy państwowych.

WARSZAWA, 9. listopada. (Pat). Na podstawie ustawy o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych i wojskowych z 9. października prezes Rady ministrów wydał zarządzenie, w którem precyzując wypadki udzielania zaliczek, zasługujące na uwzględnienie, postanowił, że zaliczki mogą być udzielone na pokrycie wydatków, spowodowanych chorobą funkcjonarjusza, chorobą lub śmiercią tych członków rodziny, do których utrzymania funkcjonarjusz jest prawnie zobowiązany, na spłatę długów, powstałych bez winy funkcjonarjusza, w wypadku utraty niezbędnych ruchomości (np. ubrania, bielizny i t. p.), skutkiem kradzieży, rabunku, pożaru lub powodzi, na pokrycie wydatków związanych z wstąpieniem w związki małżeńskie funkcjonarjusza lub jego dzieci ślubnych, uprawnionych lub pasierbów, w wypadkach powiększenia się rodziny oraz konieczności ponoszenia wydatków, związanych z prowadzeniem podwójnego gospodarstwa domowego z powodu niemożności otrzymania mieszkania.

Ponadto mogą być udzielone zaliczki również w innych wypadkach, jednak za zgodą ministerstwa skarbu.

—::::—

Koleje polskie bez deficytu.

WARSZAWA, 10. listopada (AW). Koleje polskie już od kwietnia pracują bez deficytu. Od bieżącego miesiąca pokrywać będą również wydatki inwestycyjne z wpływów bieżących. W r. zeszłym deficyt kolejowy wynosił 314 milj. zł., w r. b. skarb wyasygnował kolej. 40 milj. zł pożyczki zwrotnej, oraz dodatek na inwestycje 61 milj. zł. W budżecie r. przyszłego nie są przewidywane żadne dopłaty ze skarbu na rzecz kolei.

Towarzystwo lotnicze.

WARSZAWA, 10. listopada. (AW). Przed kilku dniami powstało tu Towarzystwo lotnicze. Do zarządu weszli m. i. gen. Sosnkowski. Towarzystwo składa się z pilotów, mechaników, techników i inżynierów i ma na celu popularyzację lotnictwa przez urządzanie lotów konkursowych, zawodów etc.

—::::—

Osobliwe zjawisko.

WIEDEŃ, 9. listopada. (AW). „N. Fr. Presse" donosi z Londynu, że tuż obok wielkiego pałacu Winder wytrysło silne źródło gorące, które bije od 4 dni. Pierwszy wytrysk źródła był tak wielki, że wskutek bezradności robotników o mało nie doszło do zalewu.

—::::—

Filmy z historji Francji.

PARYŻ, 9. listopada. (AW). Dnia 13. listopada w Wielkiej Operze paryskiej w obecności prezydenta Republiki i osobistości urzędowych odbędzie się przedstawienie kinematograficzne, na którem wyświetlony zostanie wielki film historyczny, przedstawiający początki historji Francji. Film ten jest pierwszym z rzędu wielkich propagandowych filmów, opracowanych pod protektoratem rządu francuskiego.

Ambasady zamiast poselstw.

WARSZAWA, 10. listopada. (Tel. wł.). W ślad za kilkoma państwami europejskiemi, które prowadzą rokowania z rządem polskim o przemianowanie swych poselstw na ambasady obecnie i republiki Południowej Ameryki wszczęły pertraktacje w tej sprawie.

—:::—

Oszczędności w wojsku.

WARSZAWA, 10. 11. (AW). Min. spraw wojskowych poleciło od 15. bm. 10 proc. mąki żytniej w chlebie wojskowym zastąpić miazgą ziemniaczaną. Pozwoli to w ciągu roku oszczędzić 751 wagonów mąki.

WARSZAWA, 10. 11. (AW). W Ministerstwie spraw wojskowych uproszczona zostanie służba kancelaryjna, oraz gospodarczo-finansowa. W związku z tem przewiduje się redukcję blizko 450 kancelistów wojskowych.

—:::—

Z Komitetu Rady ministrów.

WARSZAWA, 10. listopada. (Tel. wł.). Dzisiaj obradował komitet polityczny Rady ministrów. Rozpatrywano między innemi sprawę uniwersytetu ukraińskiego oraz cerkwi prawosławnej. Komitet wysłuchał sprawozdania min. Sikorskiego z podróży do Francji.

—:::—

Manifestacja żydowska w Warszawie.

WARSZAWA, 10. listopada. (AW). Wczoraj w dzielnicy żydowskiej m. Warszawy odbyły się manifestacje polityczne urządzone w sześcioletnią rocznicę deklaracji Balfoura przyznającej żydom prawa do Palestyny. Kilka tysięcy żydów przeszło przez miasto wznosząc okrzyki na cześć Balfoura i Anglji.

—:::—

Partja pracy w cyfrach.

O istotnym rezultacie wyborów angielskich nie należy rozstrzygać na podstawie ilości uzyskanych mandatów, ale na podstawie ilości głosów, oddanych na poszczególne partje, gdyż one tylko ukazują w prawdziwem świetle stosunek sił. W poniżej podanej tabeli znajdujemy dowód nieprzerwanego rozwoju angielskiej Partji pracy. Otrzymała ona przy wyborach:

w roku	mandatów	głosów.
1900	2	62.689
1906	29	323.195
1910 (stycz.)	40	505.690
1910 (grudz.)	42	370.802
1918	57	2,244.945
1922	142	4.236.733
1923	191	4,355.000
1924	151	5,515.072

Ponieważ udział wyborców w tym roku był o 13% większy niż w roku ubiegłym, Parta pracy uzyskała przyrost głosów o okrągło 27%. Dowodzi to, że konserwatyści zdobyli głosy wyłącznie na koszt liberałów.

Inaczej ma się sprawa z mandatami. Jak mało wspólnego przy obecnym angielskim systemie wyborczym ma rozdział mandatów z rzeczywistym stosunkiem sił poszczególnych partji, wykazują najdobitniej następujące cyfry:

	Partja pracy		konserwatyści		liberali	
rok	% głosów	% mandat.	% gł.	% mandat.	% gł.	% mand
1922	30.4	23	39	56	29.9	19
1923	30.5	31	38.5	38	29.8	15
1924	34	27	46	66	18	6

W ostatnim wypadku przeciętnie na 1 mandat konserwatystów wypada 20.000 głosów, podczas kiedy na 1 mandat Partji pracy wypada 35.000 głosów, a na 1 mandat liberałów aż 75.000!

Najbardziej jednak charakterystycznym faktem jest, że rząd konserwatywny w parlamencie rozporządza 2/3 większości, podczas gdy w rzeczywistości tj. odnośnie do wyborców jest rządem mniejszości.

DZIEWICA z HAREMU

Pracownicy państwowi w obronie swych interesów.

Na ostatniem posiedzeniu „Stałej Delegacji P. P." przyjęto do wiadomości sprawozdanie Prezydjum z działalności a następnie po dyskusji uchwalono:

I. współpracować nadal ze Związkiem Stowarzyszeń Funkcjonarjuszów Państwowych i Samorządowych Województwa Lwowskiego, do którego wyznaczono delegata.

II. przedłożyć Rządowi memorjał, żądający uwzględnienia zasadniczych postulatów p. p. a między innemi awansu automatycznego, minimum egzystencji dla pracowników najniższych w opracować się mającym nowym projekcie ustawy uposażeniowej, oraz powołania delegatów, celem wypowiedzenia się w sprawie tego projektu.

Walne Zgromadzenie Stałej Delegacji P. P. odbędzie się w niedzielę, dnia 23. listopada 1924 o godzinie 10 rano w sali rozpraw Sądu Okręg. Karn. we Lwowie, przy ul. Batorego l. 3. I. p.

W razie braku kompletu odbędzie się Walne Zgromadzenie tegosamego dnia o godzinę później z tymsamym porządkiem dziennym, które powéźmie decydujące uchwały przy jakimkolwiekbądź komplecie. Udział w Walnem Zgromadzeniu mają prawo wziąć wszyscy członkowie Wydziałów stowarzyszeń należących do Stałej Delegacji.

Po Walnem Zgromadzeniu odbędzie się konstytuujące posiedzenie Wydziału z wyborami do Wydziału Wykonawczego.

Jak się rozwijają kooperatywy w Czechach.

Trochę nauki i dla nas.

Kooperatywa rolna wyrosła w Czechach na pniu rozwiniętej kooperacji kredytowej.

Wiejskie kooperatywy kredytowe **„kampeliczki"** (od nazwiska ich założyciela dr. Kampelika) od początku swego istnienia, od 1890 r., zaczęły funkcjonować jako kooperatywy rolne. W każdej takiej kooperatywie był mianowicie specjalny urzędnik — oczywiście honorowy — t. zw. gospodarz, który spisywał zapotrzebowanie członków na nawozy sztuczne, nasiona, paszę, węgiel i robił odpowiedni zbiorowy obstalunek. Gdy towar nadszedł, członkowie musieli go niezwłocznie ze stacji kolejowej zabrać.

Niebawem zaczęły powstawać specjalne kooperatywy **rolniczo-handlowe**, które przedewszystkiem usiłowały nabyć skład w pobliżu dworca kolejowego. Stąd ich nazwa: kooperatywy składowe.

Niektóre kooperatywy składowe założyły młyny i zamiast sprzedawać zboże, sprzedają mąkę. Niekiedy mąkę tę kupują piekarnie kooperatyw spożywczych. Czeskich kooperatyw składowych było w Czechach, na Morawie i Śląsku w 1921 roku 282; liczyły one 121.000 członków, posiadają nieruchomości wartości 30,000,000 koron, kupiły dla członków towarów za 453 miljony kor., sprzedały im zbóż za 592 miljony koron (t. j. 44.000 wagonów). Niemieckich kooperatyw składowych było w 1922 roku 44; liczyły one 11.000 członków.

Kooperatyw mleczarskich jest 247, głównie na Morawie; wyrabiają one doskonałe masło, cenione w Wiedniu, Pradze i miejscach kąpielowych.

Kooperatywy przetworów ziemniaka są nadzwyczaj rozwinięte. Jest przedewszystkiem 185 gorzelń kooperatywnych (z 914 gorzelń ogółem). Przestrzeń ziemniaków sadzonych dla gorzelń kooperatywnych wynosi 73.000 ha (dla gorzelń prywatnych 307.000 hektarów).

Następnie jest **15 kooperatywnych fabryk mączki kartoflanej** (z ogólnej liczby 112), które sfederowawszy się kupiły wielką fabrykę krochmalu „Dextra" w Niemieckim Brodzie, wreszcie **14 kooperatywnych suszarni ziemniaków** (z ogólnej liczby 41).

Kooperatywy **przetworów cykorji** rozwinęły się głównie w dolinie Elby, na t. zw. Połabiu. Plantacje cykorji zajmują przestrzeń 6.710 ha (we Francji 9.872 ha). Kooperatywnych suszarni jest 34, prywatnych 41, lecz dwie trzecie ogólnej produkcji cykorji przerabiają suszarnie kooperatywne.

Drogą walki z prywatnemi cukrowniami i dzięki pomocy Centrali rajffeisenek udało się kooperatywom rolniczym uzyskać przewagę w trzech wielkich cukrowniach, co już — w związku z kooperatywną fabrykacją cykorji — uniemożliwia wyzysk plantatorów buraków.

Pominąwszy kooperatywy dla **chowu i sprzedaży bydła i trzody chlewnej, kooperatywy dla zakupu i zbiorowego użytku maszyn,** szczególną uwagę zwracają **kooperatywy elektryfikacyjne.** W niektórych miejscowościach (Drażice, Haj) kooperatywa składowa wybudowała oprócz młyna elektrownię, która zasila okolicę w światło i prąd. Wogóle — na mocy prawa z d. 22. lipca 1919 r. — nowo budowane elektrownie muszą przynajmniej w 60% należeć do instytucji publicznych (państwo, prowincja, powiat, miasta, kooperatywy konsumentów elektryczności).

Reforma rolna, która nawiasem powiedziawszy jest na ukończeniu, gdyż z ogólnej przestrzeni 900.000 ha przeznaczonych na nią rozparcelowano już 500.000 ha — nakłada na kooperatywy nowe obowiązki i stawia przed niemi nowe zadania.

Prawo o reformie rolnej ułożyło cały szereg wzorowych statutów dla rozmaitych kooperatyw rolniczych, które mogą się na tle reformy rozwinąć. A więc są wzorowe statuty dla kooperatyw rolnych typu włosko-rumuńskiego, które pragną nadal eksploatować majątek systemem wielkofolwarcznym, statuty kooperatyw leśnych, rybackich, pastwiskowych, gorzelniczych, cukrowniczych i t. d.

Wszystkie te statuty cechuje z jednej strony daleko idąca gotowość ze strony państwa (właściwie państwowego urzędu ziemskiego) do **gwarantowania pożyczek,** jakie kooperatywy te chciałyby zaciągnąć w prywatnych lub społecznych instytucjach kredytowych, z drugiej strony bardzo wysokie wymagania techniczne i fachowe oraz obowiązek kierowania się technicznemi wskazówkami fachowych instruktorów urzędu.

Oprócz tego, gdy chodzi o lasy, jeziora, nieużytki zamienione w pastwiska dzięki meljoracjom dokonanym przez państwo, przyjęto ogólną zasadę, że odpowiednie kooperatywy rolnicze mogą pretendować jedynie do długoterminowej dzierżawy. — Właścicielem pozostaje nadto państwo lub jednostki komunalne (prowincja, żupa, powiat). Podobnie — z majątków, stanowiących własność państwa lub jednostek komunalnych, nie przeznaczono na prywatną parcelację ani jednego hektara.

Sprawy partyjne

DO WSZYSTKICH KOMITETÓW PPS.

W wykonaniu uchwały Rady Naczelnej z 28. i 29. września o utworzeniu Centralnej Szkoły Partyjnej w Warszawie, donosimy, że C. K. W. postanowił uruchomić Szkołę Centralną w drugiej połowie listopada b. r. z kursem czternastodniowym. W związku z powyższem, wzywamy wszystkie Komitety Partyjne do niezwłocznego zgłaszania kandydatów do Szkoły partyjnej w Warszawie. Zgłoszenia należy kierować do sekretarjatu generalnego CKW. w Warszawie, ul. Warecka 7. Termin ostatecznego zgłoszenia wyznaczony na dzień 10. listopada. Po tym terminie zgłoszenia nie będą uwzględnione.

Nadmieniamy, że zgodnie z okólnikiem z dnia 17. października r. b. kandydaci oprócz wskazanych w nim warunków muszą uiścić 60 złotych na utrzymanie oraz pokrycie kosztu biletów kolejowych.

PREZYDJUM CKW. PPS.

Komunikat

× WEZWANIE DO WSZYSTKICH EMERYTÓW MAŁOPOLSKI! Stosownie do uchwały wiecu z dnia 5. bm. podaje Centralne Stowarzyszenie emerytów, inwalidów, wdów i sierót po pracownikach P. K. P. oraz państwowych i wojskowych we Lwowie, do publicznej wiadomości, że wszelkie korespondencje, przekazy, informacje i pisemne zgłoszenia na członków, adresować należy tylko do Centrali tego Stowarzyszenia — Lwów, ul. Dekierta boczna 10. Otwarcie i adres rozszerzonego lokalu na zebrania, wpisy, obrady i poradę prawną, ogłoszone będzie w dniach najbliższych.

Roczna wkładka od osoby 2 zł. i 50 gr. wpisowe

—::::—

Z muzyki.

Koncert Emanuela Feuermanna 7 XI. 1924.

Wysoce utalentowany wiolonczelista Emanuel Feuermann znany już jest w Europie jako siła pierwszorzędna i wszędzie spotyka się z uznaniem. Nic dziwnego, że występy jego we Lwowie cieszą się też dużem powodzeniem. Gra jego jest pełna wyrazu, kolosalna technika lewej i prawej ręki daje mu możność wydobywania wszelkich możliwych na tym instrumencie efektów, piękny i duży ton, czystość intonacji i śpiewność frazy s anowią okazałą sumę dodatnich cech, któremi ten świetny artysta oczarowuje słuchaczy. Program składał się z szeregu utworów, które dostarczyły koncertantowi dużo pola do wykazania cennych zalet jego gry (R. Strauss: Sonata F-dur op. 6, — Saint-Saëns: koncert A-moll, — Bach: Arja, — Senaillé: Allegro spiritoso, — Couperin: Les cherubins, — Tartini - Feuermann: Warjacje, — Schmitt: Elegja, — Coui: Cantabile, — Dawidoff: Fantazja-warjacje). — Akompanjował p. Henryk Günsberg.

Władysław Gołębiowski.

—:::—

Mennica polska.

WARSZAWA, 9. listopada. (AW). Polska mennica państwowa, która rozpoczęła pracę 7. kwietnia r. b. wybiła dotychczas 35 mil. sztuk monet 5. i 2 groszowych. Zarząd mennicy postanowił położyć szczególny nacisk na rozsortowanie wybijanych monet, tak że monety wybijane w polskiej mennicy nietylko nie ustępują lecz przewyższają nawet monety wybijane zagranicą.

—::::—

Galerja warchołów stryjskich.

STRYJ, w listopadzie.

Kilkakrotnie mieliśmy już sposobność zaznajomienia naszych czytelników z galerją stryjskich warchołów, piętnując warcholsko-narodową robotę p. Patryna i jego kliki, ograniczyliśmy się do kwestji natury politycznej i bynajmniej nie wyciągaliśmy na światło dzienne brudów życia prywatnego i zawodowego tych panów. Wychodziliśmy z założenia, iż w walce politycznej nawet wobec nieprzyjaciela należy być kurtuazyjnym, a tym panom trzeba pozostawić laury i tryumfy „rzezaków honoru".

Warcholstwo tych panów w polityce, ich ustawiczne napaści na najpoważniejszych obywateli tut. społeczeństwa polskiego i władze państwowe, nie przyczyniające się bynajmniej do podniesienia prestiżu państwa i społeczeństwa polskiego, na kresach dostateczną bowiem daje podstawę, by nimi zajęła się intenzywniej opinja niezgangrenowanej części społeczeństwa i odnośne władze a w szczególności kuratorjum szkolne, które przecież powinno czuwać nad tem, by wychowawcami młodzieży nie byli warcholi i jednostki, będące rozsadnikami zgnilizny moralnej i zakałą tut. społeczeństwa.

Gdy jednakowoż klika ta, grupująca się około prezesa tut. Organizacji narodowej okazuje coraz to intenzywniejszą chęć walki; gdy klika ta, dzięki nie przebierającemu w środkach obskurantyzmowi politycznemu stała się plagą tut. społeczeństwa a poszczególne, uczciwe i poważne jednostki tut. społeczeństwa są niepewne swego honoru; gdy ci „rzezacy obcych honorów" sami honoru nie posiadający i tchórzliwie pod opiekuńcze skrzydła anonimowe się uciekający zaatakowali w perfidny sposób tut. Organizację PPS. oraz posła Moraczewskiego w związku ze sprawą kina w sali Mayera — uważaliśmy za konieczne tych panów nieco dokładniej przedstawić.

Któż są ci zuchwalcy, którzy w tak perfidny sposób napadli posła Moraczewskiego, któremu nawet przeciwnicy uczciwości i charakteru odmówić nie mogą? Kto są ci kalumniatorzy, którzy pozwalają sobie ustawicznie szkalować obcych nam wprawdzie, ale porządnych obywateli, jak prez. Misińskiego, starostę Nowaka, radcę sądu Wolskiego, Barańskiego, Ryglewicza i t. d.

Na pierwszy plan wysuwa się herszt i przywódca kliki p. Patryn, zacny pedagog młodzieży, które swe obowiązki zawodowe w ten sposób pojmuje, iż godziny, które powinien poświęcić wychowaniu młodzieży, spędza na pisaniu listów Organizacji Narodowej i stałe czyni różnice między młodzieżą narodowości polskiej i żydowskiej: tej ostatniej bowiem używa do zakupu mięsa i artykułów spożywczych po tanich cenach dla potrzeb swej dobrodziejki, a młodzieży polskiej używa jako kursorów do roznoszenia swej poczty i rozkazów Organizacji narodowej. Zresztą nie zawahał się p. Patryn swym uczniom polecić zakupno prezentów dlań bardzo koniecznych, jak n. p. srebrnego serwisu lub użyć ich do zakupu dolarów w tym czasie, gdy zakupno dolarów i spekulacja były surowo wzbronione. Te ostatnie fakty są publiczną tajemnicą jak i nie mniej notorycznem jest, że mściwy p. Patryn wpisuje noty niedostateczne nawet takim uczniom, których nigdy nie pytał, bo stale ich używał do posyłek — o ile ci uczniowie lub ich rodzice staną się później p. profesorowi z jakichkolwiek powodów niemiłymi (n. p. Kropiński i t. p.)

Za p. Patrynem idzie jego najmilszy towarzysz i przyjaciel p. Cypryś: jednostka, którąby również nadawała się raczej na kramikarza, aniżeli pedagoga i wychowawcę młodzieży. Łasy na prezenty (znaną jest w Stryju darowizna pół indyka, biednej wdowy mającej aż 3 synów w gimnazjum).

Uzupełnieniem tej galerji jest osławiony na bruku stryjskim adwokat Neumann, który sam się wychwala, posiadanym rzekomo przez się patentem na warjata, jednostka kilkakrotnie wypoliczkowana, a swego czasu nawet prawomocnie oskarżona o fałszywe zeznania. (Ów Neumann nasyłał korespondencje na prez. Misińskiego i do naszego pisma, ale te po stwierdzeniu ich kłamliwości znalazły się w koszu. — Red.)

Za tymi trzema filarami tutejszej narodowej organizacji, ukrywają się jeszcze panowie Semkowicz i Przybysławski, z których ostatni uważany jest ogólnie za właściwego autora wszystkich artykułów bojowych w Gazecie codziennej (godna z szantażystą Thumenem kompania), skierowanych przeciwko prez. Misińskiemu i tutejszemu sądowi okręgowemu. Choć pan ten w swej skromności twierdzi, iż nie jest autorem tych artykułów a tylko — jak się sam wyraził — poprawia je na kolanie, nie przynosi tut. sądowi swą osobą zaszczytu.

Oto kilka nielicznych jednostek, które w krótkim czasie zdołały sterroryzować tutejsze społeczeństwo i stać się czynnikiem demoralizacji życia politycznego i społecznego. A choć działalność ich przyczynia się do rozbicia tutejszej organizacji narodowej i powoduje iż wszystkie uczciwe jednostki i poważni obywatele tutejszego społeczeństwa ostatecznie poznali się na wartości haseł endeckich i tut. organizacji narodowej, to jednak musieliśmy tych panów napiętnować, ile, że dalsza, bezkarna działalność tych panów, narażą na niebezpieczeństwo i szwank ważne interesy publiczne, powoduje zabagnienie tutejszego życia społecznego oraz wytwarza u ludności tutejszego powiatu sterroryzowanej uczucie wstydu i lęku.

Jeżeli takich polityków polskich będzie cierpiała kresowa ziemia i takich pedagogów będzie miała nasza szkoła, to najczarniejszy pesymizm ogarnąć musi każdego o przyszłość naszych kresów.

—::—

Zgromadzenie nauczycielstwa Lwowa i pow. lwowskiego.

Dnia 9 b. m. odbyło się Nadzw. Walne Zgromadzenie Ogniska miejscowego Związku P. N. S. P. we Lwowie na którem zebrało się liczne nauczycielstwo Lwowa i powiatu lwowskiego. Po wysłuchaniu sprawozdania delegatów na VI Zjazd do Warszawy, które przyjęto do wiadomości, postanowiono jednomyślnie wpłacać 1% daniny od poborów na rzecz budującego się sanatorjum w Zakopanem.

Dłuższą i ożywioną dyskusję wywołał następny punkt porz. dziennego omawiający sprawy redukcji i stosunków, jakie zapanowały w Kuratorjum i niektórych radach szkolnych.

Sprawy te referowali posłowie: Malik, Smulikowski i Wojtowicz. W referatach i dyskusji wyliczano cały szereg faktów niesprawiedliwego i protekcyjnego traktowania spraw nauczycielskich, przyczem podkreślono, iż nie są to sporadyczne fakty, lecz system i wpływy partyjne we władzach szkolnych.

Po kilkugodzinnych obradach, przyjęto następujące rezolucje:

I. Nadzw. Walne Zebranie Członków Z. P. N. S. T. we Lwowie, zwraca się do Zarządu Głównego z apelem, ażeby zebrał materjały dotyczące redukcji i zużytkował je za pośrednictwem parlamentarnego Koła nauczycielskiego w ciałach ustawodawczych i u najwyższych władz szkolnych, a przedstawiwszy szkodliwość tych zarządzeń, wykazywał niesprawiedliwe, protekcyjne i partyjne traktowanie spraw nauczycielskich w szczególności na terytorjum lwowsk. kurat. szkoln.

II. Walne Zgromadzenie domaga się częstej kontroli działalność władz szkolnych pierwszej i drugiej instancji przez najwyższe organa tychże, tudzież ustanowienia Rad szkolnych powiatowych, któreby zapewniły czynnikom obywatelskim i nauczycielskim współudział w całej działalności władz szkolnych.

Rząd polski sprzedał brylanty sowieckie.

Amsterdamski „Algemeen Handelsblad" donosi:

Rosyjskie brylanty, które obecnie znajdują się w Amsterdamie, zakupione zostały przez holender ski syndykat kupców djamentów, jednakże nie bez pośrednio od rządu sowieckiego. Chodzi o brylanty i kosztowności, któremi rząd sowiecki wypłacił w Polsce tytułem odszkodowania po zawarciu pokoju ryskiego.

Sowiety zobowiązały się zapłacić Polsce odszkodowanie za straty, jakie Polska poniosła przez wtargnięcie wojsk sowieckich na polskie terytorjum. Ponieważ Rosja wówczas nie miała złota na pokrycie tych zobowiązań, uiściła część długu brylantami i kosztownościami, zastrzegając sobie ich zwrot w ciągu dwuch lat, w tym czasie bowiem zamierzała odszkodowanie zapłacić złotem. Gdyby natomiast w tym terminie nie wypełnił rząd sowiecki swych zobowiązań, to rząd polski miał prawo spieniężyć owe brylanty. Sowiety ociągały się z zapłatą, wobec tego rząd polski ofiarował syndykatowi amsterdamskiemu kosztowności owe na sprzedaż. Syndykat po połączeniu się z grupą antwerpską i handlarzami ormiańskimi w Paryżu, nabył brylanty. Zawarcie transakcji z rządem polskim nastąpiło niedawno. Cena kupna wynosi 13 miljonów guldenów holenderskich (niespełna 27 miljonów zł.).

Gorzej powodzi się obecnie syndykatowi z dalszą sprzedażą. Dodychczas nie zdołano sprzedać brylantów z powodu wysokiej ceny, jakie żądał syndykat.

—::—

Francuzi i Niemcy tworzą trust węglowo-stalowy.

W francuskich środowiskach przemysłowych silne zainteresowanie wzbudza wiadomość o pertraktacjach między ugrupowaniami wielkiego przemysłu francuskiego i niemieckiego. Pertraktacje trwają już od paru tygodni. Celem ich jest powstanie olbrzymiego trustu węglowego i stalowego, który by początkowo miał obejmować tylko Francję i Niemcy, lecz z czasem objąłby cały wielki przemysł kontynentalny.

W związku z temi pertraktacjami prasa podaje do wiadomości o wznowieniu w Düsseldorfie działalności wielkiego syndykatu metalurgicznego „Stahlwerksverband" do którego ma przyłączyć się przemysł wielki stalowy francuski.

—:::—

Z wydawnictw.

WYSZEDŁ Z DRUKU Nr. 61. TYGODNIKA „GŁOS PRAWDY". Treść: P. P. S. na wielkiej drodze odrodzenia — W. Stpiczyński. Bunt ideału — Jan Gromicz. Stosunek Niemców do sprawy polskiej i Legjonów po zajęciu Warszawy w sierpniu 1915 r. Endeckie apetyty. Fałsz wymagający odparcia. U źródeł klęski drożyzny. Skandal oświatowy trwa — n. „Zasadnicza różnica w wewnętrznym i decydującym stosunku do honoru" — w. s. Austrjacki chwast. — w. s. Daty historyczne. Co to znaczy.

Redakcja i administracja: Warszawa, Szpitalna 1.

—:::—

Różne.

AMERYKANIN O POLAKACH. Harold H. Mac Grogor wypowiada takie spostrzeżenia o Polakach: Opinja publiczna w Polsce jeszcze nie zdołała się rozwinąć i nie stała się niestety do tej pory czynnikiem społecznym. Ona, ona właśnie winna być najwyższym sędzią w zagadnieniach życia towarzyskiego i społecznego. Bez wyrobionej opinji publicznej społeczeństwo ostatecznie musi zginąć, a stanie się to tem prędzej, im więcej panoszyć się będą osadzone na tronie przeznaczonym dla opinji publicznej złośliwa plotka i złośliwe oszczerstwo. W Polsce, jako konieczne następstwo nieudolności i nieróbstwa, rozwinęła się gadatliwość i obmowa do rozmiarów przerażających.

—::::—

Różne.

FABRYKANCI ŁÓDZCY PRZECIW ULGOM CELNYM. Z racji prowadzenia w Paryżu pertraktacji w sprawie uzupełnień traktatu handlowego polsko-francuskiego, fabrykanci francuscy w Lyonie żądają przyznania im większych ulg celnych dla wyrobów jedwabnych. Wskutek tego fabrykanci w Łodzi przedstawili delegatom rządu polskiego memorjał, wskazując, że ustanowienie ulg na tkaniny jedwabne i półjedwabne powyżej dotychczasowych zniszczy zupełnie przemysł polski jedwabniczy, który rozpoczyna rozwijać się do rozmiarów wystarczalności krajowej. Z powyższych względów przemysłowcy łódzcy uważają za możebne udzielenie ulg tylko wyłącznie na przędzę jedwabną, zachowując dla innych wyrobów stawki celne obecne.

—::—

Fabryka samochodów w Polsce.

PARYŻ, 10. listopada. (Pat). Inżynier Korsak, inicjator projektu utworzenia wielkiego Towarzystwa dla budowy fabryki samochodów według systemu jego własnego wynalazku, wszedł w kontakt z przedstawicielami amerykańskiego Banku federacyjnego oraz wielkimi kapitalistami angielskimi w sprawie utworzenia wzmiankowanego Towarzystwa. Fabryka samochodów będzie zbudowana w Polsce, pod warunkiem że kapitały polskie będą stanowiły piątą część kapitału zakładowego. W przeciwnym razie fabryka ta będzie zbudowana w Anglji. Prasa angielska i francuska komentuje niezmiernie gorąco akcję inwestycyjną wielkich kapitałów zagranicznych w Polsce dla rozwoju jej wielkiego przemysłu.

—::::—

Z ruchu zawodowego.

§ ZWIĄZEK ZAWODOWY MURARZY WE LWOWIE, zakłada bezpłatną szkołę zawodową, wzywa członków tego zawodu by się zgłaszali u sekretarza codziennie między 5 — 7 wieczorem. —3

§ BACZNOŚĆ ROBOTNICY FRYZJERSCY! Omijać Lwów z powodu wielkiego bezrobocia. Zarząd. 18—5

§ KONFERENCJA DELEGATÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się dnia 13. listopada bm. we czwartek w lokalu ul. Ossolińskich l. 10. I. p. o godz. 7-mej wieczór

Ważne sprawy organizacyjne i bieżące.

Andreasik. sekretarz. Żelaszkiewicz. przewodniczący.

—:::—

Wiersz milm. 1 szpaltowy zwykle za tekstem 10 Nadesłane Zł. — 30, w tekscie Zł. —·60.

OGŁOSZENIA

Na 1-ej str. Zł. — 60. Drobne ogł. za słowo Zł. — 08 Komunikaty Zł. —·40, zamiejscowe o 25% drożej.

LAMBREKINY na zasłony, kotary, portjery do okien oraz suk a na stoły jadalne we wszystkich kolorach poleca fabryczny skład sukna LUDWIK RALSKI, Lwów, Rutowskiego 7. naprzeciw Katedry. 1012—3

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy specjalista 28
Dr. FRISCH ulica Wałowa 11.

Motory ropne od 6 do 2000 HP. Urządzenia młyńskie, Prasy do oleju, Obrabiarki do metali i drzewa, na dogodne spłaty, oraz transmisje, turbiny, pasy, oleje, smary, ropę, papę, blachę pocynkowaną poleca 944—
„PILOT“ Lwów, Batorego 4.
Oddziały: Tarnopol, Podwołoczyska.

NA RATY! Na sezon **zimowy** poleca po zniżonych cenach na dogodne spłaty: **Raglany, kurtki,** futerka, ubrania męskie i dziecinne, płaszcze damskie, palta i t. p.
Magazyn konfekcji Perlbergera
Lwów, KAZIMIERZOWSKA 35
35 Uwaga na numer domu 35

DRUKI i STAMPILIE
wykonuje DRUKARNIA i WYROB PIECZĘCI
I. FRIEDMANA
Lwów, ul. Sykstuska 4.

ADAM MICKIEWICZ
PAN TADEUSZ
w opracowaniu Br. Bobrowskiej i R. Sylwera.
SKŁAD GŁÓWNY:
KSIĘGARNIA LUDOWA Lwów
ul. Szajnochy 2.
Cena 60 gr Cena 60 gr



Inserujcie w „Dzienniku Ludowym“

OGŁOSZENIE!
Wybory do Rady Powiatowej Kasy Chorych we Lwowie
odbędą się w niedzielę dnia 25 stycznia 1925.
Bliższe szczegóły podają afisze.
1023—1
Zarząd Powiatowej Kasy Chorych we Lwowie.

SENSACYJNA NOWOŚĆ!
Już wyszła z druku nakładem wydawnictwa „Naprzodu“ broszura pod tytułem:
KTO SIĘ ZBOGACIŁ A KTO ZUBOŻAŁ
(Bilans pięcioletniej inflacji)
napisał M. IGNOTUS
Autor, doskonały znawca życia gospodarczego i wtajemniczony w jego zakulisowe stosunki, obfitym materjałem gruntownie wyjaśnia i barwnie oświetla szybkie bogacenie się kapitalistycznych sfer bankowych, przemysłowych i handlowych w erze powojennej kosztem klas pracujących fizycznie i umysłowo. Zarazem rzuca autor trafną myśl opodatkowania wzbogacenia się inflacyjnego.
CENA 40 gr. CENA 40 gr.
Do nabycia w
KSIĘGARNI LUDOWEJ, Szajnochy 2.

L. 50/pr./24. Nadwórna, dnia 1 listopada 1924.
Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Nadwórnej
rozpisuje niniejszem
KONKURS
na a) sekretarza Kasy w Nadwórnej,
na b) urzędnika Ekspozytury tejże Kasy w Bitkowie
Wymagane następujące warunki:
ad a): 1. ukończona szkoła średnia — prawnicy mają pierwszeństwo,
2. nieprzekroczony 40 rok życia,
3. odbycie 2-letniej praktyki biurowej,
4. obywatelstwo polskie.
ad b): 1. ukończona niższa szkoła średnia, 1003—
2. nieprzekroczony 40 rok życia,
3. dwuletnia praktyka w Kasach Chorych,
4. obywatelstwo polskie.
Płaca zależy od umowy — do płacy w Bitkowie przywiązane są: mieszkanie, światło i opał.
Podanie wraz z przebiegiem życia i odpisami świadectw należy wnosić do 15 listopada 1924 włącznie. — Podania odmownie załatwione pozostaną bez odpowiedzi.
Dyrektor Kasy: **Knoll.** Przewodniczący: **Rzemieniecki.**

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, L. Sapiehy 77. — Tel. 496.